Nr. 293 Kraków, niedziela 22 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zamordowanie prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

„Krakauer Ztg" donosi: Wiedeń, 21 października.

Dziś o godz. 2 i pół popołudniu został zabity kilkoma strzałami w hotelu przy Kärtnerstrasse prezydent ministrów hr. Stürgkh przez dra Fryderyka Adlera.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 21 października.

Urzędowo donoszą 21 października:

Wschodni teren wojny: W węgiersko-rumuńskich górach granicznych trwa walka dalej. Działalność wojsk, które skutecznie walczą w śniegu, mrozie i w trudnym terenie, stoi ponad wszelką pochwałę.

Na północ od Karpat nie było u austro-węgierskich wojsk nic szczególnie ważnego.

Włoski teren wojny: Nasze pozycye w odcinku Pasubio stoją stale w gwałtownym ogniu dział i min wszystkich kalibrów. Stojącą pod grzbietem Roite w pogotowiu nieprzyjacielską piechotę trzyma w miejscu nasza artylerya. — Cztery włoskie ataki na wschodnią część grzbietu odparto. Posuwająca się w dolinie Brand na pozycyę w dolinie kompania nieprzyjacielska została zniesioną. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów, 159 żołnierzy oraz zdobyliśmy 10 minierek.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Według informacyi z Budapesztu, Filipescu miał podobno popełnić **samobójstwo.**

W głównej kwaterze cara, znajdującej się na zamku w Kamieńcu Podolskim odbyła się niedawno ważna **rada wojenna**, w której brali udział: szef sztabu generalnego, generałowie Iwanow, Brusiłow, Ewert i Ruzskij, francuski generał Berthelot i reprezentant armii rumuńskiej, rada wojenna zajmowała się planem wojennym generała Berhelota, który ma być w najbliższym czasie przeprowadzony. Car przyrzekł reprezentantowi Rumunii najzupełniejsze poparcie.

Petersburskie dzienniki rozpisują się szeroko o rosyjskim **skandalu bankowym** i znanym bankierze petersburskim Rubinsteinie, który jest zamieszany w ten skandal. Rubinstein został oskarżony także o zdradę państwa, i będzie prawdopodobnie zesłany administracyjnie.

Podwodna łódź niemiecka **„U 35"** zatopiła ogółem 126 nieprzyjacielskich okrętów o 270.000 tonnach wartości 450 milionów marek.

Herve w swym dzienniku „Victoire" z nadzwyczajną gwałtownością **oskarża ententę**, iż wskutek zaniedbania sprowadziła na Rumunię taką katastrofę.

Rosyjski minister kolei **Trepow**, który wraz z ministrem marynarki Grigorowiczem zwiedził niedawno wybrzeże Murmanu oświadczył, iż budowa **kolei murmańskiej** może być ukończoną dopiero z końcem lata 1917 roku. Dalej stwierdził on, iż nawet po ukończeniu kolei nie można jeszcze myśleć o natychmiastowem podjęciu żeglugi na morzu Lodowatem, ponieważ budowa portu Katarzyny, wyjściowego punktu kolei murmańskiej ukończoną będzie dopiero w 1918 roku.

Dzienniki szwajcarskie podają za rosyjskim „Wiestnikiem", że na morzu Czarnem niemieckie **łodzie podwodne zatopiły liczne żaglowce rosyjskie.**

„Politiken" donosi z Bergen, że pobyt ministrów rosyjskich na wybrzeżu Murman i w gubernii archangielskiej zakończył się. Odwiedziny te rozciągały się aż do punktu końcowego będącej w budowie kolei Murman, koło wioski rybackiej Samsonowa, upatrzonej na przyszły **najważniejszy wojny od zamarznięcia port rosyjski na wybrzeżu Murman** i mającej otrzymać nazwę „Romanow".

Paryski „Matin" donosi, że generałowie Brusiłow i Czerbaczew podejmą **jeszcze przed nastaniem pory zimowej ostatni wielki atak.**

Pogłoski o 50.000 wagonów ziemniaków, które jakoby zgniły w Królestwie.

Lublin, 21 października.

Biuro prasowe c. i k. wojskowego generałgubernatorstwa donosi pod datą 20 bm.: „Salzburger Volksblatt" z dnia 5 b. m. zamieścił z Gmunden doniesienie, iż handlarz z Lublina zaproponował gminie zaopatrzenie w najrozmaitsze środki żywności, których w Królestwie Polskiem jest poddostatkiem. Między innemi **miało tam zgnić 50.000 wagonów ziemniaków** poprzedniego zbioru. Twierdzenie to, jakoby w obrębie c. i k. obszaru okupowanego zgniło 50 tysięcy wagonów ziemniaków poprzedniego zbioru, jest **nieprawdziwe.** W rzeczywistości wszelką nadwyżkę kartofli zebrano w zupełności i odtransportowano do wnętrza kraju, względnie zużytkowano w suszarniach.

Niezadowolenie w armii rosyjskiej.

Sztokholm, 20 października.

Do pism prowincyonalnych rosyjskich napływają coraz częściej korespondencye, donoszące o niezadowoleniu, jakie daje zauważyć się wśród żołnierzy, bawiących na prowincyi chwilowo na urlopach. Żołnierze przybywający wprost z poszczególnych frontów, opowiadają, że w kołach podoficerów i nawet niższych oficerów, rozpowszechnia się przekonanie, iż naczelne dowództwo rosyjskie nie ma w ostatnich czasach szczęśliwej ręki. Bardzo rozpowszechnionem jest w szczególności zdanie, że Niemcy, gdyby mieli do dyspozycyi tak duże pod względem liczebności armie co Rosyanie, **już dawno byliby zajęli połowę świata.** Słowa te znajdujemy w gazecie „Odeskij Listok", która powtarza je za pewnym oficerem armii południowej.

Dosadny przykład mącenia.

Przed tygodniem, pisząc o CKN w Królestwie, uczyniliśmy mu jeden zarzut, zresztą w formie jak najżyczliwszej, iż, naszem zdaniem, zbytnio zasklepia się w polityce dzielnicowej.

Jak się dowiadujemy, zarzut ów w swych ogólnych zarysach był, prawdopodobnie, już w chwili stawiania go przez nas spóźnionym, gdyż warszawski organ CKN-u: „Rząd i Wojsko" w swym n-rze 2, pod datą **10** października sformułował był swój pogląd dwudzielnicowy.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy pod ręką owego numeru.

Niewątpliwie jednak wobec bardzo ożywionej komunikacyi pomiędzy Warszawą, a Piotrkowem, i wobec tego, że piotrkowski „Dziennik Narodowy" w swej maniackiej wprost nagonce przeciwko CKN skrupulatnie śledzi jego wydawnictwa, ażeby z nich wyławiać materyał do ataków, musiano w jego redakcyi rychło się dowiedzieć o istnieniu odnośnego wypowiedzenia się.

Tymczasem w „Dzienniku Narodowym" z dnia **18** października dano przedruk naszych wywodów o CKN, rozumie się, z **dodaniem jadowitej przyprawy,** że „Naprzód", który od dłuższego czasu reklamuje (!) CKN, zniewolony jest taki oto zarzut mu stawiać.

Ktokolwiekbądź śledził nasze artykuły, ilustrujące życie polityczne w Królestwie, wie, że pisane one były w tonie poważnym, odpowiadającym ważności chwili obecnej.

Nie jesteśmy tu ani od reklamowania, ani od intrygowania — a nadewszystko nie jesteśmy od judzenia i przeszkadzania konsolidacyi stronnictw niepodległościowych w Królestwie.

Tego „Dziennik Narodowy", który zeszedł na śliską drogę wysługiwania się jednej grupie, a zatem, jakby kompetowania o liberyę u tejże — pojąć nie może.

Z Koła polskiego.

W sprawie odbudowy i aprowizacyi kraju Koło uchwaliło wniosek komisyi parlamentarnej, który przytaczamy poniżej dosłownie, gdyż podaliśmy go przed kilku dniami z opuszczeniem paru ustępów:

„Z uwagi na to, że w znacznej części nie spełniły się przyrzeczenia rządu uczynione Kołu polskiemu na konferencyi z 15 maja 1916 r.;

z uwagi, że kwestya aprowizacyi staje się wskutek wad organizacyjnych wprost groźna dla kraju i państwa;

z dalszej uwagi na to, że działanie Centrali dla odbudowy kraju niedomaga, głównie wskutek braku koniecznego współdziałania czynników obywatelskich;

ostatecznie z uwagi, że także sprawa zasiewów wymaga w czas zarządzeń zapobiegających, by nie powórzył się fakt, że znaczne obszary roli pozostały bez uprawy.

Koło polskie po przeprowadzeniu dyskusyi na temat ciężkiego położenia, klęskami kraju wyjątkowo dotkniętej na wyjątkową ochronę zasługującej ludości kraju zwraca się do rządu z żądaniem, ażeby w najbliższym czasie odbył konferencyę z wysłannikami Koła celem omówienia powyższych kwestyj“.

Charakterystyka rumuńskiego króla.

Z „Czerwonej księgi“ austryackiej.

Ogłoszono drukiem austryacką „Czerwoną księgę“, obejmującą zbiór dokumentów, odnoszących się do stosunków monarchii z Rumunią od wybuchu wojny europejskiej do końca sierpnia 1914 roku.

Dokumenty te ciekawe i ze wszech miar godne przeczytania. Z doniesień posła austryackiego **hr. Czernina** powstają przed nami dwie postacie, dwie ciekawe charakterystyki.

Jedna — to zmarłego króla Karola, konsekwentnego w swem przyjaznem dla państw centralnych stanowisku. Zapatrywania **króla Karola są znane**: Streszcza je hr. Czernin w doniesieniu z 28 lipca 1914 r., donosząc ministrowi hr. Berchtoldowi:

„Wynik mojej rozmowy z królem (Karolem) jest następujący: 1. W wojnie pomiędzy monarchią i Serbią gwarantuje król pełną neutralność Rumunii. 2. W wypadku, gdyby Rosya przeciwko nam wystąpiła, powiedział mi król, że niestety, nie możemy liczyć na wojskowe poparcie Rumunii. Prosił mnie jednak, abym doniósł Waszej Ekscelencyi, że także podczas wojny z Rosyą zachowa ścisłą neutralność i **że żadna potęga świata nie zmusi go, aby podniósł broń przeciwko monarchii“.**

Dalej hr. Czernin donosi, iż król Karol **raczej abdykuje,** niż wystąpi przeciwko państwom centralnym. Na tem stanowisku król Karol wytrwał aż do swego zgonu.

Inaczej przedstawia się charakter obecnego **króla Ferdynanda.** Już wówczas, gdy był następcą tronu, ujawniał się jego charakter chwiejny, uległy obcym wpływom itd.

Sylwetka Ferdynanda zarysowuje się dobrze przez doniesienie hr. Czernina z 23 września 1914 roku. Czytamy:

„Na zlecenie króla Karola, który nie mógł mnie przyjąć z powodu choroby, udzielił mi następca tronu jednogodzinnego posłuchania. W ciągu rozmowy książę zmienił zupełnie swoje stanowisko, jak to niestety, często czyni, tak, że **niepodobna polegać na jego słowach.** Zaczął od wyjaśnienia mi „straszliwie trudnej sytuacyi“ Rumunii, gdzie wszyscy chcą wojny przeciwko nam: powtarzał kilka razy, że „nie wie, jak się to skończy“. Na razie jedno jest niemożliwe: wojna z Rosyą, **wszystko inne jest możliwe.** Ale jednocześnie nazwał tę politykę **samobójstwem Rumunii** i sam dodał, że jeżeli Rumunia pójdzie z Rosyą, albo zostanie lennikiem Rosyi, albo jeżeli zwyciężymy, poniesie następstwa tego zwycięstwa. Pozostał jednak przy tem, że ta ewentualność nie jest wykluczona, gdyż „nie wiadomo, co można zrobić wbrew woli ludu“.

Próbowałem innej drogi i powiedziałem, że Jego Ces. Mość mój najłaskawszy Pan zna panujące tu trudności, ale wie także, że król i następca tronu są ludźmi honoru i niezdolni do nędznej zdrady. Następca natychmiast uderzył w inny ton i oświadczył, że gdyby to zrobił, **wydałby się sam sobie nędznikiem; przedewszystkiem honor! Podobnej zdrady nie zna historyal itp. Słowem, objawił pogląd zupełnie sprzeczny z tem, co mówił na początku.** Moje wrażenie jest jak najgorsze, gdyż **następca tronu będzie zawsze bezwolnem narzędziem swego otoczenia,** które bynajmniej nie budzi zaufania“.

Chwiejność charakteru ujawnia się tu doskonale. Widać, że król jest igraszką „otoczenia“, o którem pisze hr. Czernin, to znaczy żony i niektórych polityków-moskalofilów.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 21 października.

Na dzisiejszej rozprawie zjawił się w miejsce audytora-kapitana Żegaraca audytor-porucznik radca sądowy p. Pieczka. Dzisiaj odbywało się przesłuchiwanie dalszych świadków.

Pierwszy zeznawał radca magistratu p. Józef Błotnicki. Przedmiotem przesłuchania radcy Błotnickiego były opowiadania Bielesia i Starkla, iż śp. st. radca Goliński polecał z pieniędzy, płaconych przez żydów, jako łapówki, wrzucać do puszki w jego biurze na Czerwony Krzyż pewne kwoty. Świadek Błotnicki oświadcza stanowczo, że opowiadania te są oszczerstwem.

Obrońca dr Heski (do oskarżonego Starkla): Tutaj pan tak grzecznie podał stołek p. radcy Błotnickiemu, ale w śledzwie chciałeś pan podsawić inny stołek śp. Golińskiemu. Nie udało się to jednak.

Na zapytanie dra Reuta podał p. Błotnicki **szczegóły o śp. Golińskim ze wzruszeniem i łzami w oczach.** Opowiadanie to szczere wywarło wielkie wrażenie. Śp. Goliński był wzorem sumienności i pracowitości.

W toku dalszego przesłuchania radcy Błotnickiego przyszło do żywych polemicznych zapytań między obrońcami w sprawie oskarżonego Starkla.

Obrońca dr Weiner żalił się, że Starkla prowokuje się i za dużo stawia się pytań pod jego adresem.

Kierownik dr Reut: Ja teraz zadam pytanie za pańskiem zezwoleniem osk. Starklowi (Wesołość). Czy Jaskier odbierał od pana przysięgę na dotrzymanie tajemnicy?

Oskarżony Starkel: Tak jest:

Obrońca dr Heski: Jeżeli dr Weiner pozwoli, to i ja zadam pytanie Starklowi. Czy Rieser od pana odbierał także przysięgę na dorzymanie tajemnicy?

Starkel: Tak jest.

Obrońca dr Heski: Powiedz pan rotę tej przysięgi!

Starkel: Jak Boga kocham. (Huczna wesołość).

Dr Heski: To nie jest przysięga, to jest zaklęcie, jakiego się w codziennej mowie używa bardzo często.

Świadek woźny magistratu Żyra zeznał, iż widział, jak raz osk. Starkel **ze stołu jakiegoś w magistracie ściągnął dwie korony...**

Oskarżony Starkel, oburzony, wstaje i zarzuca, że świadek za łapówki wprowadzał do biur z korytarza magistratu żydów z Chrzanowa i Oświęcimia.

Kronika wojenna.

12 miliardów na wojnę. Biuro Wolffa donosi: Parlament niemiecki otrzyma dzisiaj przedłożenie, w którem rząd domagać się będzie nowego kredytu wojennego w sumie 12 miliardów.

Półtora miliona rannych. „Berner Tagblatt“ donosi z Genewy, że wedle oceny naczelnego lekarza jednego z największych lazaretów w Marsylii, liczba rannych, leżących we Francyi południowej wynosi w przybliżeniu półtora miliona.

KRONIKA.

Kraków, sobota 21 października.

„Domek trzech dziewcząt“, operetkę, osnutą na motywach Schubertowskich, wystawiono wczoraj w teatrze ludowym. „Dreimädelhaus“ stanowczo odbiega od typu przeciętnej tandety operetkowej, krzewiącej się w Wiedniu i jest jedną z coraz to liczniejszych prób uszlachetnienia „genre'u“ operekowego przez głębsze traktowanie strony muzycznej oraz poważniejsze ujęcie kwestyi tzw. libretta.

Istotnie w „Dreimädelhaus'ie“ mamy nie tylko bukiet sympatycznych, pełnych znanego Schubertowskiego sentymentu piosnek, ländlerów, nawet fragmentów z sonat i symfonij, lecz zarazem odźwierciadlenie epoki (i o ile to w ramach operetki wogóle możliwe!) próbę oddania atmosfery, nastrojów czasu; zarazem spróbowano na scenę wyprowadzić samego Fr. Schuberta, zaczerpnąwszy parę szczegółów z biografii mistrza i przedstawiając nam znaną w historyi muzyki postać rozmarzonego, życiowo bojaźliwego kompozytora — oraz kółko jego przyjaciół.

Próba naogół się udała. Operetka sprawia wrażenie bardzo miłe i przyjemnie pieści ucho sentymentem Schubertowskich melodyj — po natrętnych, beztreściwych wałcach, polkach i galopadkach spółczesnych operetek.

Brak naturalnie jednolitości muzycznej. Mamy raczej barwną mozaikę. W orkiestrze np. słyszymy to rytm znanego „marche militaire“, to allegro moderato z symfonii H-moll (granej przed paru dniami w Krakowie), to zgoła coś z „Erlköniga“ itd. Nic to nie szkodzi. Składowe bowiem części tej mozaiki są piękne same w sobie; dla operetki to zapewne wystarcza. Nadewszystko zaś stwarza styl i atmosferę sentymentalne tempo ländlerów, unoszące nas w inne czasy...

Wykonanie było wcale dobre i staranne. Fr. Schuberta grał p. Miller, stanowczo dobrze, nie wpadając nigdzie w niesmaczną operetkową przesadę, któraby w tym — nowym — typie operetki ogromnie raziła. Naogół wszyscy starali się zastosować się do nowego stylu i tempa. Dobrze pod względem wokalnym i swobody scenicznej przeprowadziła swą partyę p. Harasimowicz.

Przy całej staranności reżyseryi i artystów nietrudno jednak skonstatować, że niektóre partye solowe i ensemble przechodzą siły zespołu teatru ludowego.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu komisyi aprowizacyjnej, wybranego dla miejskich kuchni wojennych. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, referent magistratu **złożył sprawozdanie o stanie wykonania uchwał rady miasta z 8 z. m. w sprawie kuchni wojennych. Podał** między innemi do wiadomości, że lokale dla 6 **kuchni obywatelskich są już wynajęte, a mianowicie:** dla I. kuchni przy ul. Franciszkańskiej 4, dla II. przy alei Krasińskiego w budynku szkoły przemysłowej żeńskiej, dla III. przy ul. św. Filipa 13, dla IV. przy ul. Starowiślnej 21, dla V. przy ul. Zielonej 7, gdzie będzie umieszczona kuchnia dla izraelitów, dla VI. w dzielnicy Podgórze przy ul. Wiślnej 6. **Lokale dla kuchni I., II. i IV. będą gotowe do otwarcia już za trzy dni, uboczne przygotowania dozwolą na otwarcie tych kuchni dnia 26 bm. Inne lokale będą gotowe na 1 listopada** i mogą być otwarte po kolei w pierwszych dniach listopada. Biuro aprowizacyjne magistratu jest do akcyi aprowizowania kuchen miejskich przygotowane. Uchwalono otworzyć **pierwsze kuchnie w dniu 26 bm. we czwartek przyszłego tygodnia.** Bliższe szczegóły, dotyczące otwarcia kuchni, będą osobno ogłoszone.

Brak mąki w Krakowie. Wczoraj zamieściliśmy komunikat magistratu krakowskiego z doniesieniem, iż cała rezerwa mąki pszennej, służącej do użytku kuchennego, przez miejską aprowizacyę zgromadzona, została w zupełności wyczerpaną, a sklepy miejskie otrzymały już resztę tych zasobów do sprzedania.

Wczoraj we wszystkich miejskich sklepach panował ogromny ruch, gdyż zaniepokojona publiczność chciała się zaopatrzyć przynajmniej w minimalną ilość mąki pszennej. Skoro jej bowiem braknie, to zachodzi pytanie, co będzie ludność jadła w tzw. dni bezmięsne i beztłuszczowe? **Magistrat winien uczynić wszystko, ażeby wojenna Centrala zbożowa brak ten rychło usunęła,** gdyż w razie przeciwnym czeka nas smutna perspektywa.

Sprzedaż ziemniaków w Krakowie. W najbliższych dniach ogłoszony będzie regulamin w sprawie sprzedaży ziemniaków przez gminę miasta Krakowa, których przywóz już się rozpoczął. O ile słychać, najpierw rozpocznie się sprzedaż wagonowa ziemniaków dla handlarzy, spółek spożywczych i stowarzyszeń itd. po 14 koron za 100 kilogramów. Następnie można będzie nabywać ziemniaki bez dostawy w workach plombowanych po cenie 17 kor. za 100 klg., wreszcie odbywać się będzie sprzedaż cząstkowa z **dostawą do domów po cenie 19 kor. za 100 klg.** Zamówienia uskuteczniać należy w okręgowych biurach kart chlebowych. W przeciągu listopada będą rozwiezione po mieście wszystkie zamówione ziemniaki.

O ile słychać, gmina krakowska ma na razie otrzymać 3000 wagonów ziemniaków z Galicyi, a 720 wagonów z Królestwa Polskiego.

Zabronione zgromadzenia w Wiedniu. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Zwołane na niedzielę przed południem w Wiedniu zgromadzenie za zaproszeniami z porządkiem dziennym: „Nasz parlament“, zostało przez policyę zabronione. Równie zabronione zostało drugie zgromadzenie z tym samym porządkiem, zwołane także na niedzielę przez niemieckie Towarzystwo demokratyczne.

Z życia politycznego w Niemczech.

Fronda antykanclerska przy robocie.

Berlińska „Germania" podaje charakterystyczny opis posiedzenia tzw. „Niezależnego komitetu dla pokoju niemieckiego".

Referat zagajający wygłosił prof. Schaefer; przemawiali dalej admirał Kirchhoff i hr. Roon. Ten ostatni „łaskawie" przyznał: „Kanclerz czyni, jak może najlepiej, ale nie jest on mężem czynu, i najlepszym jego czynem byłoby — usiąść".

Najzacieklej zaatakował kanclerza hr. Reventlow, powtarzając po raz setny, że należy walkę łodziami podwodnemi prowadzić jak najbezwzględniej i nie oglądać się wcale na Amerykę.

W toku obrad zaszedł nagle niespodziewany epizod.

Zjawił się mianowicie tajny radca Duisburg i oświadczył, że przybywa **z polecenia generała marszałka polnego, Hindenburga,** ażeby prosić „komitet" o **zaniechanie agitacyi za zaostrzeniem walki łodziami podwodnemi.**

Wśród zgromadzonych zapanowała konsternacya i przygnębienie.

Następni mowcy wyrazili zdanie, że wobec tego należałoby agitacyę odroczyć... Wtedy powstał znów hr. Reventlow i kilkoma ognistemi zdaniami udało mu się porwać ku sobie zebranie.

Oświadczył on, iż wierzy nawet, że Hindenburg tę prośbę wyraża i że przeświadczony jest, iż wojnę podwodną winno się ograniczać. Ale, że Hindenburg ma takie przeświadczenie — winien jest kanclerz, gdyż racye, które kanclerz przedłożył Hindenburgowi, zwłaszcza co do stanowiska neutralnych, były fałszywe i „właśnie one nakłoniły Hindenburga do fałszywego poglądu".

Rewentlow zakończył atakiem na kierownictwo Rzeszy za dawanie „świadomie fałszywych" założeń, celem doprowadzania do fałszywych wniosków i obwieścił, że należy przeciwdziałać temu przez dostarczanie naczelnemu kierownictwu armii „rzeczowego materyału".

Po tem przemówieniu — konstatuje „Germania" — na całej linii zwycięzyli „szarfmacherzy".

Oficyalna osobistość berlińska, dodaje ów dziennik, wyraziła się na ten temat: „Ledwo dowierzać można uszom, że w dzisiejszych ciężkich czasach zarówno autorytet naczelnej komendy armii, jak i rządu oraz parlamentu systematycznie podkopywany jest w ten sposób przez garść nieodpowiedzialnych szowinistów za pomocą argumentacyi, z której wyzierają nici.

Zasadnicza warszawska rezolucya szkolna.

Sprawa polskiej ogólno-krajowej instytucyi szkolnej.

Komisya do spraw ogólnych Rady m. stoł. Warszawy, po rozpatrzeniu wniosku w sprawie utworzenia Rady szkolnej krajowej i w porozumieniu z wnioskodawcami, występuje do Rady miejskiej z wnioskiem o uchwalenie następującej rezolucyi:

„Rada m. stoł. Warszawy, trwając na stanowisku złożonej w dniu jej otwarcia deklaracyi zbiorowej, poczuwa się do narodowego obowiązku oświadczenia:

że Naród Polski stoi niewzruszenie **na gruncie niezaprzeczalnego prawa do samodzielnego zorganizowania oświaty powszechnej wszystkich stopni,** tak, aby powetowana być mogła wiekowa krzywda, przez tłumienie nauki Polsce wyrządzona i, **ażeby dobroczynne działanie oświaty ogarnęło wszystkich mieszkańców ziemi polskiej bez różnicy wyznania,** czyniąc z nich miłujących ją synów świadomych obowiązków i godności narodowej obywateli Polski;

że osiągnąć cel ten należycie może tylko powszechne szkolnictwo publiczne, zorganizowane w duchu narodowym przez władze państwowe Niepodległej Polski, w myśl niezapomnianej tradycyi Komisyi Edukacyjnej;

że **już w chwili obecnej** szkolnictwo winno być pod wskazanemi hasłami prowadzone, a jego kierownictwo **oddane polskiej instytucyi ogólno-krajowej,** złożonej z przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, powołanej do przeprowadzenia jednolitej organizacyi szkolnej i zarządzania całokształtem spraw szkolnych i oświatowych".

Uchwalono przez aklamacyę.

Sprawa cenzury i stanu oblężenia w Niemczech.

Obrady w komisyi etatowej.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi etatowej socyaliści podali wniosek o zniesienie stanu oblężenia. Mówca partyi postępowej krytykował zawieszenie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, przez co ucierpi mianowicie ruch robotniczy. Narodowi liberałowie zaś przedłożyli projekt ustawy, w którym domagają się utworzenia specyalnej podkomisyi jeszcze w czasie wojny, któraby zajęła się przerobieniem ustawy, dotyczącej aresztu zabezpieczającego.

W odpowiedzi na wniosek socyalistyczny oświadczył sekretarz stanu dr **Helferich, że nie może być mowy o zniesieniu stanu oblężenia,** zaś do przymusu paszportowego, to trzeba go było zaprowadzić ze względu na szpiegostwo w ruchu pogranicznym z państwami neutralnemi.

W toku rozpraw wykazało się, że **w areszt zabezpieczający obecnie wzięto 424 osoby, podejrzanych o szpiegostwo jest 189 osób, a 1013 osób pozbawiono swobody dowolnego przebywania w granicach państwa.** W ubiegłych dwóch miesiącach uwolniono 654 osoby z aresztu zabezpieczającego.

Przytaczano również wypadki, gdzie w areszcie zabezpieczającym osadzano osoby niemiłe ze względów politycznych, a nawet łamano **tajemnicę listów adresowanych do posłów,** i u tychże dokonywano rewizyi domowych. Sekretarz stanu Lisco oświadczył wobec tego, że naogół uszanowano nieykalność poselską, a rewizyi dokonywano tylko u tych posłów, którzy wchodzili w rachubę, jako świadkowie.

Mówca centrowy zaznaczył, broniąc nietykalności poselskiej, że skoro zajdzie konflikt pomiędzy prawami poselskiemi i konstytucyjnemi a ustawami karnemi, natenczas te ostatnie powinny ustąpić.

Sekretarz stanu dr Helferich oświadczył, że na mocy rozporządzenia ministra wojny, areszt zabezpieczający może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli tego wymaga interes bezpieczeństwa publicznego.

W następnym dniu obrad głównego wydziału parlamentarnego omawiano sprawę stosuków prawnych **posłów, służących w wojsku.** Mówca socyalno-demokratycznej wspólnoty pracy oświadczył, iż prawa nietykalności poselskiej powołanych do wojska nie są zawsze respektowane.

Ministeryalny dyrektor dr **Lewald** odpowiedział, iż odgraniczenie praw parlamentu i obowiązków, wynikających z powszechnej służby wojskowej jest bardzo trudne.

Następnie rozpoczęto obrady **nad kwestyą cenzury.**

Sprawozdawca wskazał na **cały szereg przekroczeń ze strony cenzury.** Niektórzy cenzorzy skreślają w **mowach parlamentarnych** zdania, zwracające się przeciwko im, a więc nieprzyjemne dla nich. Cenzorzy nie mają wielokrotnie najmniejszego zrozumienia dla spraw, o których rozstrzygają. Pewien cenzor skreśla z zasady wszystko, co odnosi się do kwestyi środków spożywczych.

Mowca socyalno-liberalny podniósł, iż cenzura w sprawach wojskowych jest usprawiedliwiona, **w sprawach politycznych jednak stała się nie do zniesienia.**

Sekretarz państwa dr **Helferich** oświadczył w odpowiedzi, iż wiele rzeczy, które zarzuca się cenzurze, spowodowanych jest obecną ciężką sytuacyą, która wymaga względności. „Burgfrieden" musi być według możności utrzymany. Interesy wojskowe prawie wszędzie odgrywają rolę. Podział odpowiedzialności między władze wojskowe i cywilne jest z tego powodu nie do przeprowadzenia. Okoliczność, iż skargi na cenzurę podnoszone są także ze strony prawicy, jak i ze strony lewicy, wskazuje jednak na bezpartyjność cenzury. System cenzury nie jest i nie powinien być ochroną dla rządu. W jaki sposób jest atakowany kanclerz?; to się dzieje poza cenzurą.

Następnie główna komisya parlamentu przekazała jednomyślnie specyalnej komisyi projekt inicyatywny ustawy narodowo-liberałów, który **ustanawia odpowiedzialność kanclerza za polityczną cenzurę.**

Lud polski pod sztandarem niepodległości.

Wiece chłopskie w Królestwie.

Piszą do „Ziemi Lubelskiej": Za przykładem włościan gostyńskich w dniu 8 b. m. odbył się drugi wiec polityczny z udziałem włościan w Garwolinie, siedleckiej gubernii, zwołany przez miejscowego ziemianina p. Janusza Suskiego. Wzięło w nim udział około **300 okolicznych włościan** i 200 osób z pośród inteligencyi. Na wiecu przemawiali przedstawicitle klubu Państwowców Polskich, redaktor Makowiecki i Wł. Studnicki oraz znani działacze ludowi p. Kaczorowski i Nocznicki.

Po 3-godzinnych obradach wiec przyjął jednogłośnie akces do znanej **rezolucyi** z dnia 3 września treści następującej:

„Zgromadzeni w dniu 8 października w Garwolinie włościanie i przedstawiciele innych stanów, po naradach publicznych nad wojną i sprawą polską postanowili:

Uznajemy za największe nieszczęście powrót Moskali do naszego kraju.

Nie chcemy rosyjskiego jarzma, pragniemy być gospodarzami własnego kraju.

Pragniemy mieć państwo polskie, tj. własnego króla, własną armię.

Rozumiemy, że tylko ten naród na wolność i poważanie zasługuje, który o swą wolność umie walczyć, pragniemy więc walki z Rosyą o naszą wolność, chcemy przez nasze wystąpienie przyspieszyć koniec wojny i przyczynić się do jej szczęśliwego zakończenia. Zwracamy się więc do państw, które wojnę prowadzą z Rosyą i ją wyrzuciły ze znacznej części Polski, ażeby ogłosiły państwo polskie i pomogły nam do stworzenia armii polskiej, któraby wzięła udział jeszcze w obecnej wojnie".

Rezolucyę powitano hucznymi oklaskami.

Ósma bitwa nad Isonzo.

Nowy dowódca włoski. — Wybór terenu. — Półtora miliona pocisków. — Straty włoskie. — Znikomy sukces Włochów.

Gdy w siódmej bitwie nad Isonzo złamały się ataki Włochów, rozpoczęto jak najstaranniejsze przygotowania do nowej walki, którą teraz dopiero stoczono. Ze sposobu przygotowania i prowadzenia bitwy było można poznać, że trzecia armia włoska otrzymała **nowego dowódcę.**

W poprzednich siedmiu bitwach przygotowanie artyleryjskie polegało na bezcelowym ogniu huraganowym przeciwko wszystkim pozycyom i miejscowościom na swej części frontu. Nowy wódz zaś operował artyleryą swą z wielką świadomością celu i starannem obliczeniem skuteczności. Kiedy dawniej działalność artyleryjska, poprzedzająca właściwą bitwę, trwała co najwięcej 50 godzin, tym razem pracowały armaty włoskie przeszło 200 godzin. W operacyach piechoty również dostrzedz było można nowe metody, które polegają na większej ruchliwości i sprawności mas, prowadzonych do boju.

Pod jednym tylko względem nie odstąpił nowy dowódca włoski od dotychczasowej metody, a mianowicie w wyborze **terenu,** obierając znowu wąski odcinek płaskowzgórza Karstu między morzem a rzeką Wippach. Tutaj to nastąpić miało przełamanie linii austryackich i utorowanie drogi do Tryestu.

Po ośmiodniowem ostrzeliwaniu przez artyleryę, podczas którego wyrzucono na pozycye przeciwnika **półtoramiliona pocisków** z dział różnego kalibru, od najcięższych okrętowych aż do lekkich polowych, przystąpiła piechota włoska w dniu 9 b. m. do ataku na północną część płaskowzgórza Karstu, w następne dwa dni na front od morza aż na wschód od Gorycyi.

Wszędzie jednak atak, wykonywany w gęstych i głębokich kolumnach złamał się w ogniu dział i karabinów maszynowych. Tylko w środkowej części płaskowzgórza pod Nova Vas udało się Włochom usadowić w wąskim pasie przedniej linii. Tutaj jednak wyczerpała się siła rozmachu piechoty włoskiej.

Olbrzymie straty, jakiemi okupiono mały zysk na terenie, obniżyły energię piechoty włoskiej do tego stopnia, że w czwartym dniu bitwy już nie zdołała wyjść ze swych rowów, gdzie zaś poszła do szturmu, tam ginęła masami. Z pewnej dywizyi, która atakowała odcinek frontu na północ od Lokwicy, wróciło niewielu ludzi, tak, iż prawie cała ta dywizya zasłała pole trupami swych ludzi.

W urzędowym komunikacie o przebiegu tej bitwy przedstawia **Cadorna** rezultat ósmej bitwy nad Isonzą jako wielki „sukces“.

Konferencya socyalistów ententy.

Wyjaśnienie Biura Międzynarodowego.

Międzynarodowe Biuro socyalistyczne ogłasza następujące wyjaśnienie w sprawie mającej się odbyć konferencyi socyalistów ententy:

1. Konferencya została zwołaną przez francuską partyę socyalistyczną w myśl uchwał ostatniego zjazdu tej partyi. Odbędzie się ona prawdopodobnie **w styczniu 1917 roku.**
2. Zaproszenie skierowane zostało nie do pięciu krajów, lecz do czternastu sekcyi krajowych
3. Konferencya nie będzie zebraniem członków Biura, lecz **małym kongresem,** na którym także mniejszości będą miały swe prawa.
4. Na konferencye także zaproszone będą narodowe **centrale związków zawodowych.** A więc np. we Francyi powszechna konfederacya pracy

Według programu konferencyi socyalistyczne partye sprzymierzonych krajów mają dążyć:

1. Aby tak kierowały polityką swych krajów, iżby podczas wojny i po wojnie **wykluczone były wszelkie dążenia aneksyjne,** a w dniu zawarcia pokju wszystkie narody miały zabezpieczenie swych praw przez międzynarodowe urządzenia.
2. Aby skłoniły swe rządy, iżby te z ekonomicznych układów **wykluczyły wszystko, coby było powiększeniem wyzysku międzynarodowego proletaryatu i coby mogło zawierać zarodki nowych konfliktów.**

Walki na froncie macedońskim.

Próby ofenzywy Sarraila. — 3 okresy. — Konieczność tych prób. — Osiągnięte wyniki. — Nikłe rezultaty.

Armia czwórporozumienia, ugrupowana pod Salonikami, zanim opuściła oczekującą i obserwującą swą podstawę i mniej więcej około września zdecydowała się na kroki zaczepne, rozłożona była z rozmaitymi swymi oddziałami w następujący sposób:

Nad frontem Strumy, sięgającym od jeziora Butkowskiego i wzdłuż jeziora Trachinowskiego aż do zatoki Orfano ustawił się oddział wojsk angielskich; w następnym odcinku frontu, ciągnącym się od wschodu ku zachodowi, pomiędzy jeziorami Butkowo i Dojran naprzeciw wzgórzom Beles, stanowiącym bułgarsko-turecką granicę, rozłożył się oddział włoski. Teren po obydwóch brzegach Wardaru od jeziora Dojran aż ku Moglenicy zajęły wojska francuskie. Teren pomiędzy Mogleną a jeziorem Ostrowskiem wyznaczono wojskom serbskim nanowo wyekwipowanym. Lewe skrzydło, wydłużone od jeziora Ostrowskiego aż do jeziora Prespa, tworzyła grupa skombinowana z wojsk francuskich, przyczem wewnętrzna połowa skrzydła przypadła prawdopodobnie Rosyanom, zewnętrzna Francuzom.

Ogólna więc długość frontu tego wynosi **250 kilometrów.** Niestety liczebnej siły wojsk, broniących tego frontu, ani w przybliżeniu podać nie można.

Twierdzić jedynie można z niejaką pewnością, że najsilniejsze co do liczby są oddziały francuskie i angielskie, następnie oddział Serbów, dalej włoski i w końcu posiłki rosyjskie. Brak też wszelkich danych co do rezerw, jakiemi rozporządzają te wojska.

Armia ta rozpocząć miała kroki zaczepne z chwilą, w której Rumunia przyłączyła się do czwórporozumienia. **Konieczną** zaś stała się ta ofenzywa z chwilą, gdy operacye Mackensena Rumunów i Rosyan w Dobrudży odrzuciły ku wałowi Trajana, a akcya Falkenhayna zagrażać zaczęła, że inwazya rumuńska w Siedmiogrodzie zamieni się we wtargnięcie wojsk niemieckich i austro-węgierskich do Rumunii.

Pierwszym okresem ofenzywy armii salonickiej był atak na obydwóch skrzydłach ze silną artyleryjską demonstracyą po obydwóch brzegach Wardaru na froncie Dojranu. Po pierwszym tym okresie nastąpił niebawem **drugi,** w którym zarówno na włoskim, jak i na angielskim froncie zaniechano wszelkiej ofenzywy i całą energię skoncentrowano a obydwóch odcinkach lewego skrzydła, na serbskim i francusko-rosyjskim. Doprowadziła ona po długich i uporczywych walkach do utrzymania się Serbów przy zdobytym Kajmakczalanie i nieznacznych francuskich zdobyczy terytoryalnych w kierunku na Monastyr.

Nastąpił **trzeci okres,** który zaznaczył się demonstracyami na frontach Dojranu i włoskim, dalszą ofenzywą na serbskim i francusko-rosyjskim odcinku i nowem podjęciem kroków zaczepnych na froncie Strumy.

Taktyczne wyniki tych działań przedstawiają się jak następuje: Wojska angielskie zajęły pozycye między Strumą a torem kolejowym Seres-Demirhissar i zbliżyły się do tego toru pomiędzy Prosenikiem a Seresem. Oddział serbski przekroczył Kajmakczalan, dotarł do rzeki Krnaja i usadowił się w łuku, który zakreśla ta rzeka bezpośrednio na południowy wschód od Monastyru. Wojska francusko-rosyjskie **zbliżyły się ku Monastyrowi** i natknęły się w swej drodze na nową bułgarską linię obronną pomiędzy Kenali a jeziorem Prespa.

Dotychczasowe więc wyniki tej ofenzywy są **bardzo nikłe** i żadnego wpływu ani pośrednio ani bezpośrednio wywrzeć nie mogą a ukształtowanie się położenia strategicznego na frontach rumuńskich w Dobrudży i w Siedmiogrodzie.

„Vorwärts“.

Historya zatargu.

Jak wiedzą czytelnicy, zawieszony centralny organ niemieckiej socyalnej demokracyi znowu wychodzi. Do redakcyi wszedł członek zarządu partyjnego i będzie kontrolował działalność redakcyi, złożonej z mniejszościowców.

W pierwszym numerze, który się ukazał po zawieszeniu, zarząd partyi umieszcza obszerne oświadczenie, w którem przedstawia przebieg rokowań w sprawie „Vorwärtsu“.

Pokazuje się, że naczelna komenda wojskowa postawiła żądanie, aby w redakcyi „Vorwärtsu“ poczyniono zmiany osobiste, któreby dawały gwarancye dotrzymania zobowiązań, danych przez redakcyę „Vorwärtsu“ już we wrześniu 1914 r.

W sprawie tego żądania komendy zarząd partyi pertraktował z prasową komisyą berlińską (mniejszościową) i zaproponował tej komisyi, pod której nadzorem znajduje się „Vorwärts“ (jako organ nietylko centralny, lecz także specyalnie berliński), że jeden z członków zarządu partyi (oczywiście większościowiec) wejdzie do redakcyi z prawem decydowania w sprawach, dotyczących treści pisma.

Komisya prasowa nie zgodziła się na propozycyę zarządu i ze swej strony postawiła propozycyę, by zarząd partyi wydelegował do redakcyi tylko dla nadzoru nad przestrzeganiem przepisów cenzury.

Na to znów zarząd nie mógł się zgodzić, gdyż nie chce ponosić odpowiedzialności za treść dziennika, która nie odpowiada jego zapatrywaniom.

W ten sposób do porozumienia pomiędzy zarządem a partyjną komisyą prawną nie przyszło, i zarząd na własną rękę wprowadził do redakcyi swego członka z prawem ostatecznej decyzyi co do treści dziennika, jednocześnie oświadczając, że prawa mniejszości będą uszanowane.

Już pierwszy numer „Vorwärtsu“ świadczy o nowym kierunku w redakcyi.

Łatwo zrozumieć, iż ten krok zarządu wywołał ogromne niezadowolenie wśród mniejszościowców, zwłaszcza w berlińskiej organizacyi, której znaczna część notabene należy nie do kierunku Haasego, lecz do grup najskrajniejszych. Zarząd partyi objaśnia swój krok potrzebą ratowania dziennika, lecz to objaśnienie nie znajduje zrozumienia u berlińskich mniejszościowców.

Komisya prasowa i centralny wydział organizacyi berlińskiej ogłaszają w „Vorwärtsie“ ostro sformułowane rezolucye przeciwko zarządowi. Wzywają dotychczasową redakcyę aby wytrwała na swym posterunku na razie, zaś sobie zastrzegają dalsze kroki.

Konflikt niewątpliwie zaostrzy się niebawem jeszcze bardziej. W ten sposób w stosunkach pomiędzy większością a mniejszością, które po konferencyi ogólno-partyjnej nieco się złagodziły, teraz na nowo nastąpi zaostrzenie.

Postulaty amerykańskich socyalistów.

Socyaliści amerykańscy małą do tej pory w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych odgrywali rolę. Partya ich rosła wprawdzie w siłę przy wyborach majowych, zyskiwała na liczbie głosów, ale naogół liczono się z nią mało a już najmniej zwracano uwagę na opinię tego stronnictwa w sprawach ogólnej polityki i gospodarki narodowej.

Ale zwolna głos ich staje się coraz potężniejszym, organizacya coraz silniejszą. Ostatnio wystąpili przed ludem z własną **„platformą“.**

Projekt przedstawia się jak następuje:

Wszystkie prawa, tyczące się powiększenia armii i floty, mają być zrewidowane.

Prezydentowi ma być odebrane prawo wciągania narodu do wojny. Władza zawierania umów z państwami obcemi i wszelkie negocyacye dyplomatyczne mają być zawierane przez kongres bez udziału prezydenta. Wojna może być wypowiedzianą jedynie za zgodą narodu z wyjątkiem inwazyi kraju.

Doktryna Monroe ma być zwalona. Filipiny mają uzyskać niepodległość.

Rząd Stanów Zjednoczonych ma zwołać zebranie przedstawicieli państw neutralnych w celu **rozpoczęcia rokowań pokojowych** między państwami walczącemi.

Prawo głosu dla kobiet.

Rząd musi się starać o wynalezienie pracy dla wszystkich bezrobotnych.

Prawo referendum i odwołania.

Obalenie senatu Stanów Zjednoczonych. Prawo **zawetowania władzy prezydenta.** Zabronienie sądom wydawania wyroków, że legislatura postępuje niekonstytucyjnie i zabronienie wydawania zakazów sądowych w niektórych wypadkach.

Elekcya prezydenta, wiceprezydenta i sędziów przez powszechne tajne głosowanie.

Zakaz zatrudniania młodzieży do lat 16. Przymusowa nauka dla wszystkich do tego wieku.

Zaprowadzenie półtora dniowego odpoczynku tygodniowo dla każdego pracownika.

Upaństwowienie wszystkich kolei, kanałów i środków komunikacyjnych i wszystkich robót publicznych.

Wolność prasy, mowy i zebrań.

* * *

Niektóre z punktów powyższych, jak wystąpienie przeciw doktrynie Monroego, godzą w podstawy dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych, są więc znamiennym przyczynkiem do ewolucyi poglądów w Nowym Świecie.

Historya ustroju Polski po rozbiorach.

Nowe książki. Stanisław Kutrzeba. Historya ustroju Polski w zarysie. Tom III.: po rozbiorach. Lwów, 1917. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

I.

Parę lat temu marszałek sejmu finlandzkiego (talman) Svinhufvud oświadczył odwiedzającemu go Polakowi, że właśnie studyuje gruntownie historyę zmian ustroju Kongresówki, od roku 1830 do obecnych czasów, w kierunku „objedinienja“ z „impierją“. Temat ten zaciekawił fińskiego męża stanu ze względu na te same wciąż zachłanne tendencye caratu w stosunku do wszystkich słabszych sąsiadów.

Prof. dr Kutrzeba zadośćuczynił w nowej książce potrzebom kulturalnym i politycznym nietylko naszym, polskim; praca jego omawia sprawę budzącą powszechne zainteresowanie tych wszystkich, którzy obawiają się ciemnej potęgi „białego“ cara.

Omawiany tu tom III. jego „Historyi ustroju“ zawiera okres rządów pruskich 1772—1807, Księstwo Warszawskie, Kongresówkę 1815—1915 oraz wolne miasto Kraków 1815—1846.

Autor zapowiada wydanie w najbliższym czasie drugiej części, zawierającej Wielkie Księstwo Poznańskie 1815—1915, Prusy Zachodnie 1807—1915 oraz Galicyę 1772—195.

Dział pierwszy pierwszej części w związku z drugą częścią da nam w przyszłości całość historyi ustroju zaboru pruskiego. Dziś dział ten przedstawia pierwotny ustrój porozbiorowy przyszłej Kongresówki.

Instytucye Księstwa Warszawskiego, o ile je traktujemy z punktu widzenia historyi wypadków dziejowych, wobec krótkotrwałości swego istnienia stanowią niejako tło dla ustroju następującej po dobie Kongresówki. Jest on bowiem tylko ich modyfikacyą z uwzględnieniem Konstytucyi 3 maja i nowych warunków współżycia z Rosyą.

Tak więc nie będę dalekim prawdy, jeśli powiem, że cały ten tom, za wyjątkiem działu V

(Rzeczpospolita Krakowska), omawia wielką ewolucyę ustroju przedwojennego zaboru rosyjskiego w okresie od rozbiorów do roku 1915.

Ewolucya ta odbywa się w kierunku wstecznym łamania i niszczenia miejscowych, rodzimych, lub dobrze już przystosowanych instytucyj, zastępowania ich organami mniej rozwiniętymi, mającymi na celu zadania polityczne podbicia i ujarzmienia, wynarodowienia Polaków, a nie racyonalną gospodarkę społeczno-państwową.

Rządy pruskie wprowadziły w podległych im po rozbiorach ziemiach polskich instytucye zupełnie nowe, ściśle pruskie, które kompletnie zrywały nić tradycyi urządzeń polskich z czasów Rzeczypospolitej.

A te nowe porządki były surowe i reakcyjne w stosunku do minionej epoki. Były one niesympatyczne dla ludności, bo, poza obcością ich ducha narodowego pruskiego, usunęły ją także od wszelkiego udziału w rządach. Czynnik społeczny, tak silny w ustroju Rzeczypospolitej, że nie posiadała ona nawet wyrobionego stanu urzędniczego, sprowadzono tutaj do zera. Nowy system „dostosowywał się do ustroju monarchii absolutnej, utrzymując zasadę podziału społeczeństwa na stany, nawet poddaństwo; silnie jednak podporządkowywał stany, a nawet Kościół, władzy państwowej, otaczał społeczeństwo opieką państwową, nie przyznając mu praw“. (Str. 37).

Instytucye Księstwa Warszawskiego były także obce polskiej tradycyi, zachowując ją tylko w maskaradowych tytułach senatorów, wojewodów, kasztelanów i t. p.

Konstytucya Księstwa Warszawskiego była nawskroś francuską, odpowiadająca politycznym celom Napoleona, a zarazem opierała się ona w głównych swych zasadach na wolnościowym dorobku Wielkiej Rewolucyi Francuskiej. Podobnie do liberalnych instytucyj francuskich, podkreślała ona, jako najwybitniejszą swą cechę charakterystyczną, zasadę równości obywateli, dość często przeprowadzoną po doktrynersku, maskaradowo, bez dania materyalnego gruntu politycznym formułkom. W ten sposób uregulowano np. kwestyę włościańską, rozwiązaną dla ludu bardzo niekorzystnie, pomimo szumnego artykułu konstytucyi, że „znosi niewolę“.

Ustrój Księstwa Warszawskiego był podstawą ustroju Królestwa Kongresowego, a wiele jego instytucyj zachowało się do dziś dnia w Kongresówce np. słynny kodeks Napoleona.

„Konstytucya Królestwa była dużo mniej demokratyczną, niż konstytucya Księstwa, dużo za to bardziej liberalną, hojniejszą w przyznaniu praw obywatelskich i politycznych społeczeństwu“. (Str. 103).

W tym duchu przerobiono, bardzo zresztą podobne w obydwu państwach, organy takie, jak: sejm, rada stanu, rada ministrów Księstwa i rada administracyjna Kongresówki i wiele innych.

W niezmiernie ważnej kwestyi włościańskiej cofnięto się przez przywrócenie patrymonialnego charakteru ustroju wsi, podczas gdy w Księstwie występował tu w całej pełni pierwiastek państwowo-publiczny.

Rządy narodowe w latach wojny z Rosyą (1830—1831) poczyniły w ustroju Królestwa nader nikłe zmiany i to tylko w organizacyi najwyższych władz wykonawczych, co było niezbędne ze względu na zmianę stosunków. Były co prawda próby uregulowania nareszcie sprawy włościańskiej, ale szlachecki sejm pogrzebał je sławetnie.

Z nastrojów Królestwa.

„Waryaty“.

Pan Hilary Knociński powiada, że go nikt patryotyzmu uczyć nie będzie, bo on sam wie najlepiej, co polskie, a co nie polskie.

Pan Hilary Knociński czuje po polsku, myśli po polsku i wogóle wszystko robi... panie dobrodzieju... narodowo. A niech kto spróbuje wątpić, to mu tak zajrzy w oczy, że śmiałka z pewnością ciarki przejdą; chyba, że nie jest lękliwego lub starozakonnego serca, to go wtedy nie przejdą; a p. Hilary pomiarkuje się, ochłonie i zacznie z innej beczki.

Więc powie np.:

— Dobrze, panie, ale jakie mamy gwarancye?

Albo:

— Zawracanie głowy!... Co my zrobimy?... Nic nie zrobimy.

Albo:

— Ja tam, panie, ani za tymi, ani za tymi, bo mnie dziś nie obchodzą żadne głupie oryentacye. Ja mam jedną oryentacyę. Polską oryentacyę. Ale z dwojga złego już wolę...

Dlaczego woli?

Anę, to zależy.

Gdy się tak rozindyczy, że na argumentacyę brak mu hamulców, to rżnie poprostu:

— Instynkt... panie tego... krew...

Jeśli natomiast trafi na przeciwnika, co mu się gorączkować nie daje, wówczas poczyna filozofować. Przytacza argumenty i fakty, powydłubywane z historyi za onych dawnych, dobrych czasów, gdy siedzące pod miotłą myszy krzepiły sobie serca pomstowaniem na kota, ale nie na tego, który stał nieco dalej.

Wywody te wszakże doprowadzają pana Knocińskiego zawsze do jednego wniosku:

— Siedzieć, czekać.

..Bo to, panie, mało i tak biedy w kraju?

...Waryacya, jak Boga kocham.

...Ja nie mówię, żeby oni byli źli Polacy. Nie. (Chociaż ci, co namawiają, to wolę o nich milczeć). Ale w każdym razie — szalone łby, nic więcej.

* * *

Pan Hilary Knociński powiada, że go nikt patryotyzmu uczyć nie będzie, bo on sam wie najlepiej, co polskie, a co nie polskie.

Pan Hilary ma nad biurkiem księcia Józefa w „astrachańskiej“ burce i nieraz z zadowoleniem śpiewa:

„Książę Poniatowski dobrze... kropił“.

Był pan Hilary na „Kilińskim“, był na „Kościuszce“... A ilekroć aktor, grający bohatera narodowego, wygłaszał piękne tyrady i zagrzewał tłum statystów teatralnych do walki, nasz Knociński zawadyacko podkręcał wąsa, marszczył się i sięgał prawicą do lewego boku, gdzie pradziad jego zwykł był nosić karabelę.

Sumiennie brał też udział pan Hilary we wszystkich manifestacyach patryotycznych, bez namysłu przeskakując rów, dzielący świętowane jubileusze od jego obecnego stanowiska. Czuł, że istnieje tu jakaś luka, lecz wolał się nad nią nie zastanawiać. Żałował tylko, że obchody takie dopiero teraz urządzać wolno i pocieszał się myślą, że jak „oni“ wrócą, to także będzie wolno.

A gdy trzeciego maja mijał pomnik Mickiewicza, gdzie stała gromadka młodzieży w szarych mundurach; gdy mu zamajaczyły rabaty amarantowe, jakieś czako, przypominające czasy Dąbrowskiego — poczuł łzę na policzku i z rozrzewnieniem pomyślał:

— Waryaty...

* * *

Knociński ma dziś lat 41. Tak twierdzi jego metryka.

Ale Knociński jest wieczny.

W każdej chwili dziejowej występuje on na widownię — zawsze ten sam, choć pod różnemi imionami.

W roku 1863 był Roch, w r. 1830 był Kalasanty w r. 1794 — Piotr.

Dla tego ostatniego — pradziada p. Hilarego — waryatem był Kiliński, „szalonymi łbami“ nazywał tych, co za Dąbrowskim w świat gnali, a o Naczelniku rad śpiewał popularną ongi piosenkę:

„A Kościuszko to jest waryat,
Co buntuje proletaryat“.

Kiedy dnia 29 listopada roku 1830 Wysocki wołał: „do broni!...“ — dziad p. Hilarego, Kalasanty Knociński, zaryglował drzwi swego mieszkania, pozamykał szczelnie lufciki i rzekł do żony:

— Ani nogą na ulicę. Rozumiesz? Jakieś waryaty znów coś wyprawiają.

Nakoniec w r. 1862 Roch Knociński starannie unikał mieszania się z demonstrującym tłumem, a w 64-ym tryumfował:

— Nie mówiłem?... Waryaty...

* * *

Waryaty!

Od czasów konfederacyi Barskiej nie miała Polska ani jednego bohatera narodowego, któregoby trzeźwość narodowa szaleńcem nie zwała.

Kościuszko, Poniatowski, Pułaski, Dąbrowski, Sułkowski — wszyscy aż do Mierosławskiego i Langiewicza waryatami byli w oczach „liczącego się z rzeczywistością“ tłumu Knocińskich.

Nie uniknął tego epitetu nawet zrównoważony dyplomata Małachowski, ani bystro patrzący Kołłątaj, ani poważny infułat Jezierski. Tem mianem darzyła swego czasu Targowica każdego, co był niedostępny prywacie, każdego, kto zwalczał tradycyą uświęcone nałogi, kto za „nowinkami“ gonił i budził uśpione siły narodu.

Gdyby do polskiego Panteonu wejść z latarniami, któremi spółcześni oświetlali jego bohaterów — znaleźlibyśmy się w pozagrobowym domu obłąkanych.

Sami waryaci...

Tylko że na szczęście, a może: niestety — latarnie owe pogasły wraz z tymi, co je zapalali.

Dla Knocińskiego z czasów insurekcyi waryatem był Kościuszko. Ale syn tegoż Knocińskiego bił pokłony pamięci Kościuszki, waryatem zaś nazywał Wysockiego. Wreszcie dla Knocińskiego wnuka tenże Wysocki stawał się świętością, by z kolei Langiewicz zasługiwał na kaftan bezpieczeństwa.

Tak! rzućmy jeno okiem w przeszłość, rozejrzyjmy się w opinii publicznej okresów minionych, a łatwo przekonamy się, że Polska waryatom tylko stawia dziś pomniki.

* * *

— A czyż nie byli to waryaci? — zapytał raptem Hilary, niespodzianie wytrącony z bałwochwalczego transu. — Czyż nie byli to waryaci?... W rezultacie cóż oni wskórali? Nic. Rzucali się zmotyką na słońce i nowe tylko nieszczęścia na kraj sprowadzali.

— Jednak czcisz ich pamięć, panie Knociński...

— Bo ja wiem?... Człowiek się nie zastanawia zresztą, przyznasz pan, jest w tem jakaś poezya.

Zamyślił się.

— Hm... — odezwał się po chwili — tak, tak... to nasze nieszczęście...

— Co jest nieszczęściem?

— Ano,że niby tyle sił na marne... tyłu szaleńców...

— O nie, panie Knociński! Nie tylu. Nieszczęściem Polski jest i było to, że miała ona i ma właśnie za mało — waryatów.

Benedykt Hertz.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 października.

Urzędowo donoszą 20 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: Przy deszczowej niepogodzie obustronna czynność artyleryi po obu brzegach Sommy była żywszą.

Atak wydarł Anglikom największą część pozostałych w ich rękach z dnia 13 bm. rowów na zachód od drogi Eaucourt L'Abbaye-le Barque.

W godzinach wieczornych spełzły na niczem uderzenia angielskich oddziałów na północ od Courcelette i na wschód od Le Sars.

Dodatkowo donoszą, że Anglicy podczas ostatniego wielkiego ataku posługiwali się także kilkoma tak osławionymi przez nich pancernymi wozami motorowymi (tanks). Trzy z nich leżą przed naszemi liniami, zniszczone ogniem naszej artyleryi.

Wschodni teren wojny: Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Przed zyskanemi przez nas stanowiskami na północ od Siniawki nad Stochodem, kilka rosyjskich kontrataków załamało się z wielkiemi stratami.

Na południowy zachód od Świstelnik, na zachodnim brzegu Narajówki, niemieckie bataliony wzięły szturmem ważną pozycyę rosyjską na wzgórzu, z jej liniami łącznikowemi i krwawo odparły próby odebrania jej. Przeciwnik pozostawił tu w naszych rękach znowu 14 oficerów 2050 żołnierzy i 11karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W południowej części zaśnieżonych Karpat Lesistych wyrzucono nieprzyjaciela z wierzchołka Monte Rusului. Na granicznych przełęczach siedmiogrodzkich walki toczą się dalej.

Bałkański teren wojny: Front wojsk polnego marszałka Mackensena: Czynność bojowa na froncie Dobrudży stała się żywszą.

Front macedoński: Po początkowym sukcesie zatrzymano atak serbski w łuku Czerny.

Na północ od Nidze Planina i na południowy zachód od jeziora Dojran rozbiły się nieprzyjacielskie częściowe uderzenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Ile zboża i owoców strączkowych rolnicy mają sobie zatrzymać? W myśl rozporządzenia cesarskiego z 11 czerwca zatrzymać mają rolnicy następujące ilości zboża: 1. całą potrzebną ilość

zboża do siewu; 2. na wyżywienie po 244 gramów dziennie, a podczas robót w polu (od 15 lipca do końca października) po 500 gramów dziennie żyta lub pszenicy.

Filia wojennego zakładu zbożowego przyjęła ilość tę przeciętnie na 400 gramów dziennie na osobę, czyli po 146 kilogramów rocznie na osobę, namiestnictwo zaś po 130 kilogramów rocznie na osobę.

Z owoców strączkowych (grochu, fasoli, soczewicy, bobu) pozwoliło namiestnictwo użyć na żywność 24 kilogramów rocznie na osobę, a na zasiew jedną piątą część zebranych plonów. Resztę zboża i owoców strączkowych obowiązani są rolnicy sprzedać wojennemu zakładowi zbożowemu po cenach ustanowionych.

Wydobywanie prowiantów z dna Wisły. „Ziemia Lubelska“ donosi z Dęblina: Opuszczając w popłochu Dęblin, nie mieli Rosyanie czasu zabrać ze sobą nagromadzonych tutaj zapasów żywności i amunicyi. Opowiadano wiele o zatopionych w Wiśle statkach rosyjskich, naładowanych amunicyą i prowiantami. Wdrożone przez komendę wojskową skrzętne poszukiwania za zatopionymi statkami nie przeszły bez rezultatu, natrafiono bowiem na ślad kilku większych statków, należących do rosyjskiej flotyli wiślanej, w pobliżu ujścia rzeki Wieprz do Wisły. Jeden z tych statków wydobyto już do połowy, przyczem stwierdzono, że w komorach pod pokładem statku znajduje się większa ilość zupełnie nienaruszonych i zdatnych do użytku konserw mięsnych i jarzynowych. Energiczna praca nad wydobyciem reszty statków trwa dalej.

Szkolnictwo w Piotrkowskiem. „Dziennik Narodowy“ w Piotrkowie zestawił ciekawą statystykę szkolnictwa w gubernii piotrkowskiej pod rządem rosyjskim, a obecnie. W ostatnim roku szkolnym pod rządami rosyjskiemi w **128** szkołach, istniejących podówczas na erytoryum obecnego obwodu piotrkowskiego, uczyło się ogółem 9424 dzieci, z czego 3415 chłopców i 4009 dziewcząt. W ostatnim roku szkolnym podwyższono ilość szkół do cyfry 164, do których uczęszczało 16.117 dzieci, a mianowicie: 8824 chłopców i 7193 dziewcząt. Od września bieżącego roku utworzonych zostało nowych 63 szkół samoistnych. 18 klas nadetatowych, a nadto w samym Piotrkowie reaktywowano 3 szkoły 4-klasowe; tak więc obwód piotrkowski posiada ogółem 250 szkół publicznych ludowych. W liczbie jej mieści się 12 szkół niemieckich o 13 klasach, utworzonych w koloniach niemieckich.

Rozdawanie zupy w Warszawie. Od soboty przy niektórych ogniskach publicznych w Warszawie rozpoczęto wydawanie gorącej zupy ziemniaczanej w cenie po 24 gr. za porcyę, a z chlebem po 15 kop. Zupę wydaje się wyłącznie dzieciom i starcom.

Wiece robotników żydowskich w Warszawie. Jak donosi warszawski „Głos Robotniczy“, w sobotę, 23 z. m., biuro centralne branżowych związków zawodowych bundowskich urządziło trzy wielkie wiece w kwestyi szkoły ludowej. W iluzyonie „Sport“ Orzech, Medem i Lipszyc uzasadniali żądania robotników żydowskich, podkreślając jednocześnie stanowisko innych klas społecznych do szkoły ludowej. Twierdzono, że aby szkoła odpowiadała potrzebom proletaryatu żydowskiego, powinna być wolna, świecka, bezpłatna, obowiązkowa, z **językiem wykładowym żydowskim.** Odpowiednia rezolucya była przez przeszło 1000 uczestników wiecu jednomyślnie przyjęta.

Takież rezolucye zostały jednogłośnie uchwalone przez zebranych robotników na wiecach w „Sali angielskiej“, jak również w iluzyonie „Era“ na Pradze.

Święta żydowskie w Warszawie. Żargonowy „W. Tag“ zamieszcza opis fizyonomii Świąt żydowskich w Warszawie: „Na wszystkich ulicach warszawskich, począwszy od Muranowa aż do Alei Jerozolimskich, święta żydowskie w roku bieżącym wyraziły silniejsze piętno, niż zwykle. Wszystkie bez wyjątku sklepy żydowskie były zamknięte (od środy o zmroku do piątku wieczora). Jednakże po ukończeniu Świąt asymilatorzy pootwierali swe sklepy na ulicach chrześcijańskich pomimo soboty...

Studenci żydowscy starali się uprzednio o uwolnienie ich przez święta od wykładów (?) Oświadczono im, że to niemożliwe, a jednak żaden na wykłady się nie stawił. Do synagogi przy ul. Tłomackiej nie wpuszczano studentów żydów, o ile nie mieli biletów wstępu. Wyjaśniono zakaz ten zbyt wielką liczbą studentów żydów. Tych studentów, którzy usiłowali się przeciwstawić rozporządzeniu, odprowadzono do komisaryatów, gdzie spisywano protokóły o pogwałcenie spokoju publicznego...

Epidemia szkarlatyny zaczęła grasować w Radomiu w niezwykle ostrej formie, zabierając liczne ofiary z pośród dziatwy. Liczba zmarłych dochodzi do kilkunastu dzieci dziennie.

Sprzedaż mięsa oślego w Tryeście. Jak donoszą dzienniki południowo-słowiańskie, w Tryeście sprzedaje się mięso ośle po cenie 2 kor. 40 hal. za kilogram przedniego i 2 kor. 60 hal. za kilogram tylnego.

Przeciwukraiński kurs w Rosyi. Wszystkie pisma nacyonalistyczne i prawicowe w Rosyi występują obecnie ze zgodnem życzeniem, żeby przeciwukraiński ruch nietylko nie uległ zmianie po skończonej wojnie na korzyść Rusinów, lecz jeszcze bardziej się zaostrzał. Tego zdania jest i „Russkoje Znamia“ zwracający uwagę, że Rosyanie za żadną cenę nie mogą tolerować po wojnie separatystycznego ruchu ukraińskiego, który po upływie pewnego czasu mógłby stać się dla Rosyi niebezpiecznym.

Czy Bóg jest neutralnym w wojnie światowej? Jak donoszą dzienniki niemieckie, wygłosił niedawno pastor Keller z Freiburgu kazanie na temat: „Czy Bóg pozostał neutralnym wobec wojny światowej“. Nasamprzód zaznaczył pastor, że podczas wybuchu wojny jeden duński dziennik podał, iż będzie nader dobrze, jeżeli Bóg w tych zapasach narodów pozostanie neutralnym. Wobec tego stwierdził pastor Keller, że Bóg nie jest neutralny, albowiem podstawą całego starego zakonu są zasady narodowe. Bóg pomoże w tych zapasach temu narodowi, który jest powołany do rozszerzania państwa bożego na ziemi. W tej to wojnie właśnie stanął Bóg po stronie Niemców, czego oznaką są zwycięstwa niemieckiego oręża. Jednakowoż Niemcy i wobec tego pozostaną neutralni wobec Boga. Naród niemiecki musi się nauczyć modlić nim osiągnie zwycięstwo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).